**N^er 19.** ROK 1837. WTOREK 24 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Nawrócenie S. Pawia.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Jarosław.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzień godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 23 6 | 27" 4.''' 793 | — 3°, 3 | 1.''' 51 | Wschodni słaby | Pochmurno | Mgła |
| 2 | 4. 117 | † 0. 8 | 1. 67 | Pł. Wschodni słaby | " " | |
| 10 | 4. 114 | † 1. 0 | 2. 05 | Zachodni słaby | " | Deszcz |

## Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU PIERWSZÉJ INSTANCYI.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Ludwiki Prawdzickiej wdowy po Pawle Prawdzickim pozostałej jako matki i opiekunki małoletniéj córki Anny Prawdzickiej, tudzież Stanisława Krömer przydanego opiekuna na Piasku przy Krakowie pod liczbą 94 zamieszkałych, wskutek uchwały rady familijnéj w opiece małoletniéj Anny Prawdzickiej w Sądzie Pokoju okręgu I. miasta Krakowa w dniu. 24 marca z. r. zapadłéj, tudzież wyroku Trybunału w dniu 28 maja 1836 r. zapadłego, sprzedanym zostanie w drodze działu przez licytacyą publiczną dom murowany na Piasku przy krakowie pod L. 94 w gminie VII miejskiej położony, sukcessorów Pawła Prawdzickiego własny, pod warunkami wyrokiem Trybunału I. Inst. powyżéj powołanym zatwierdzonemi téj osnowy:

Cena szacunkowa domu murowanego na Piasku przy Krakowie pod L. 94 w gminie VII stojącego po S. p. Pawle Prawdzickim pozostałego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 24,000 złp. która dopiero na 3cim terminie licytacyi do ⅔ części zniżoną zostanie i zaraz na tym samym terminie bez nowych obwieszczeń licytacya od tak zniżonéj summy kontynowaną będzie.

2. Chęć licytowania mający złoży 1/10 część szacunku na *vadium* w summie 2,400 złp. które utraci wrazie niedotrzymania którego kolwiek bądź warunku i nowa licytacya na koszt i stratę jego a nigdy na zysk ogłoszoną zostanie, gdyby zaś pełnoletnia zmarłego ś. p. Pawła Prawdzickiego córka Magdalena Dzięgielowska była w chęci kupienia tego domu od składania *vadium* wolna będzie.

3) Podatki zaległe nabywca zapłaci i te Mu z szacunku potrącone zostaną.

4) Widerkaufy gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu prawnego.

5) Nabywca koszta Licytacyi wypłaci, które Mu z szacunku potrącone zostaną, a to w takiéj ilości w jakiéj wyrokiem Trybunału oznaczone będą.

6) Nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, gdy zapłaci podatki, koszta i złoży w depozyt sądowy ¼ część wylicytowanego szacunku włączając w to *vadium*.

7) Resztę szacunku zatrzyma przy sobie aż do klassyfikacyi i działu, którą za assygnacyjami Trybunału wypłaci komu wypadnie wraz z procentem 5/100 od daty licytacyi.

Gdyby się znalazł pretendent w ośm dni po licytacyi, ofiarujący więcéj o ¼ część szacunku, tedy takową obowiązany będzie stosownie do prawa złożyć w depozyt sądowy.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na d. 8 Marca. )
Drugi na dzień 14 Kwietnia.( 1837 r.
Trzeci na dzień 17 Maja. )

Sprzedaż w mowie będącéj nieruchomości odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10éj rannéj poczynając, za popieraniem adwokata Bogubskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L: 332 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupienia mający, a oraz wszyscy wierzyciele jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 11 Stycznia 1837 r.

*Janicki.*

---

## OBWIESZCZENIE.

Dnia 30 stycznia 1837 roku o godzinie 9 z rana w domu pod L. 55 na Piasku, odbywać się będzie licytacya ruchomości, mianowicie: stolarszczyzny, naczyń żelaznych i mosiężnych, porcelany i szkła, sreber i kosztowności, pościeli, sukien i t. p. w spadku po ś. p. Andrzeju i Joannie z Nowakowskich Schramach pozostałych za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 20 stycznia 1837 r.

Marcin *Strzelbicki*, Notarynsz.

---

NOTARYUSZ PUBLICZNY

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadamia niniejszém, iż wskutek wyroku Trybunału I. Instancyi z dnia 25 listopada 1836 r. w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 43/4 o godzinie 9éj z rana na dniu 27 stycznia b. r. odbywać się będzie licytacya ruchomości jakoto: stolarzczyzny, sukien, bielizny, i narzędzi złotniczych, do massy ś. p. Józefa Zamojskiego należących. Chęć przeto licytowania mający na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

Kraków dnia 24 Stycznia 1837 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski.*

---

# Część Polityczna.

— *Warszawa* 14 *Stycznia.* —

Dnia 24 z. m. (5 b. m.) przeniósł się do wieczności w roku życia swego 76, urodzony w gubernii Pułtawskiéj, z rodu szlachetnego, JW. Michał Stefanowicz Żukowski, radca tajny cesarstwa rossyjskiego. Exportacya ciała odbyła się na cmentarz nowy grecko-rossyjski kościoła w Woli z obrzędami religijnemi i świetnością randze i dostojeństwu zmarłego należnemi.

— *Z Berlina* 11 *Stycznia.* —

Xiążę Kumberland wrócił do tutejszéj stolicy z Hanoweru.

Król ustanowił kommissyę, która zajmuje się poprawą prawodawstwa wojskowego.

Stan zdrowia naszego ministra wojny, jest zawsze niewiele obiecujący; trzeba się nawet obawiać, że nie będzie w stanie długo przewodniczyć wydziałowi swojemu. W takim razie, przeznaczają już na jego miejsce jenerała Natzner.

Rzecz tocząca się o naszą koléj żelazną rozwiązaną nareszcie została. Administracya poczt i gościńców porozumiała się z komitetem. Koléj będzie zakładaną na przyszłą wiosnę ztąd przez Potsdam do Drezna, z pobocznem ramieniem do Lipska. Jest nadzieja że to wielkie przedsięwzięcie, które teraz już najwyższe sprawia u nas wrażenie; w ciągu dwóch lat ukończone zostanie.

— *Z Paryża* 4 *Stycznia* —

Karlistowski jenerał Villareal, taki zdał o wypadkach 21 grud. pod Bilbao raport urzędowy: «W głównej kwaterze w Gualdacnano, d. 25 grud. 1836. Jw. Panie! Wczorajszy dzień był przeznaczony do uderzenia na nieprzyjacielskie stanowiska. Jeszcze przed świtem tego dnia zaczęły się poruszenia nasze, lecz straszliwa burza znagliła do zatrzymania się, bo droga którą iść należało, była prawie niepodobną do-

przebycia. Odparto jednak kilku nieprzyjacielskich gierylasów, którzy prawe skrzydło nasze niepokoili. Nieprzyjaciel wymierzył działa swoje na most pod Luchana; baterye nasze odpowiadały na jego strzały; lecz około godziny 4 powstała mgła tak dalece gęsta, iż ogień z obu stron ustać musiał. Korzystał z téj przerwy nieprzyjaciel, posunął wszystkie działa ku rzece i tym sposobem dostał się aż do arkady mostowéj. Tymczasem opanowali trynkadurowie pierwszą bateryę, która pierw ogromną rzeź w szeregach krystynistów zrządziła. Nieprzyjaciel torował sobie drogę po stosach trupów; ja tymczasem kazałem w téj chwili wzmocnić stanowisko nasze przez trzy bataliony alwaryjskie. Brakuje mi wyrazów na opisanie wszystkich wypadków téj smutnéj nocy. Huk dział i ogień z ręcznéj broni, następowały tuż po sobie i krzyżowały się we wszystkich kierunkach; nieprzyjaciel dostawał się po trzykroć na wzgórza zwane Cabra i Arriaga i tyleż razy odparli go bagnetem nasi waleczni, przyczém dostało się w ręce nasze nieco broni i jeńców. Na ziemi ćmiącéj wzrok białością swoją, leżały wszędzie pokaleczone trupy potoki krwi spływały po śniegu. Poweźmiesz JWpan wyobrażenie o rozlewie krwi, zważając, że 14 godzin bez przerwy broniono krok w krok stanowiska. Rozkazawszy zaprzestać strzelania, cofnąłem się w dobrym porządku; niektóre działa bateryi, dostały się w moc nieprzyjaciela. Boże zachowaj JWPana. (podpisano) *Bruno de Villareal.*«

— *Londyn* 3 *Stycznia.* —

Układy między wicehrabią Melbourne a lordem Brougham, zerwały się, ponieważ ten ostatni nie pochwala teraźniejszéj zawikłanéj polityki ministrów.

Donoszą z Washingtonu pod dniem 7 grudnia, że dnia poprzedzającego przedstawił prezydent Jackson, kongresowi Stanów Zjednoczonych, zwykłe poselstwo czyli roczne zdanie sprawy, ostatnie, które jako prezydent złożyć był obowiązany.

— *Bruxella* 5 *Stycznia.* —

Dzienniki tutejsze wspominają o zamierzoném powiększeniu wojska, jednym pułkiem dragonów i przydaniem szwadronu do pułku gidów.

Zawczoraj pochowano uroczyście zwłoki pani Beriot-Malibran. Ośmiu doboszy poprzedzało orszak pogrzebowy, a za nimi postępowały oddziały muzyk, które grały na przemiany. Gdy spuszczono trunnę do grobu w Laeken, miał mowę pogrzebową pan Fetis.

Dnia 2 b. m. otwartą została w obec króla i obudwóch xiążąt Sasko-Koburskich, kolej żelazna z Malines do Termonde.

## ROZMAITOSCI.

*Żegluga parowa na Eufracie.* — Do tegoczesnych dziwów, należy bez wątpienia żegluga na Eufracie. U swobodnych ludów Azyi z których część wielka, nawet niewidziała jeszcze Europejczyka, objawia się dziś jeden z cudów nowego świata, to jest okręt żelazny, płynący z wodą i pod wodę bez wioseł i bez żagli.

Po kosztownym i pełnym trudów transporcie do Syryi pojedyńczych części statku parowego, 105 stóp długości mającego, wytwornie zrobionego, urządzonego z przepychem, i z zbytkowemi wygodami, do których należy piękna i dosyć spora biblioteka, spuszczono go nareszcie d. 17 marca b. r. w Boirigik na wodę. Smieli się w swéj ciemnocie Turcy z tego przedsięwzięcia, nad którém widzieli przez 9 miesięcy pracujących Anglików; rostropniejsi nawet wątpili aby było w mocy ludzkiéj, płynąć robionym statkiem pod wodę. Tém większe też było zadziwienie, gdy na majestatycznym nurcie, bezwzględnie na silny pęd tegoż posuwał się statek ku miastu. Obok bandery angielskiéj, powiewała na nim bandera turecka, to jest półxiężyc na tle czerwoném, a w pewnych przerwach dawano z dział salwę na cześć sułtana przez dwadzieścia i cztery wystrzały. Biedacy Turcy mieli w swéj zawalającéj się warowni, jednę tylko armatę, do strzałów, na które się z téjże zdo-

byli; strzelali prócz tego z janczarek, ażeby ile możności odpowiedzieć jak najgodniéj uczynionemu ze strony Anglików powitaniu. Całe wybrzeże, wszystkie tarasy były zapełnione widzami; co tylko żyło w mieście i okolicy przybyło dla widzenia zapowiedzianego cudu. Dozwolono nawet wyjść niewiastom, które na oddzielnych, zupełnie odosobnionych pomieszczono tarasach. Dla nich był to widok jedyny w ich życiu i w swym rodzaju; nie widziały bowiem *Merkeb inglis* to jest angielskiego okrętu, a może zaledwie słyszały co o nim. Muzijn, (gubernator cywilny) wyszedł także z całą powagą dla widzenia tego czemu wierzyć nie chciał, a zasiadłszy swe miejsce nad brzegiem wody, poklaskiwał z uniesieniem widząc płynący okręt o własnéj swéj sile bez żadnéj ludzkiéj pomocy. Szczególniéj zaś był zadowolony i nie mógł zataić uniesienia swego wtenczas, gdy statek w najbliższym od niego punkcie, zwrócił się niespodzianie, a na jego pozdrowienie pięć razy z armat ognia wystrzelono. Na dniu 19 marca, rozpoczęto nareszcie właściwą żeglugę.

## TEATR.

Publiczność coraz liczniéj odwiedza teatr. W niedzielę, pomimo że na balu sobotnim do 700 osób być miało; sala teatralna prawie napełnioną była na wystawie dramy P. Ducange w 6 aktach pod nazwą: *Wendeta* czyli *Korsykanka*, w któréj Pani Niedzielska pierwszy raz wystąpiła powrotem swoim na scenę w roli Julii, i z uniesieniem powitaną została. Powrót téj szacownéj artystki dopełnia prawie reszty życzeń miłośników widowisk dramatycznych. — Gra czysta pani Niedzielskiéj, żadną przesadnością i affektacyą nieskażona, malowała prawdę w jej przyrodzonych kolorach; w twarzy Julii, czytać można było wszystkie uczucia tkliwéj duszy, i całą moc charakteru nieszczęśliwéj, prześladowanéj kochanki; słowem Pani Niedzielska umiała w tym dniu do każdego serca przemówić, każde przeniknąć i owładnąć. Rozpacz jéj w końcu aktu piątego, była tak prawdziwą, tak porywającą,—że niepodobna było niepodzielać jéj trwogi i przerażenia; równie jak w ostatnim akcie, gdy stanęła przed sądem, nieuczuć téj słodkiéj pociechy, jaką nam sprawia widok tryumfującéj niewinności.

Skreślając ten krótki rys talentu Pani Niedzielskiéj, niemyślemy naznaczać jéj stopnia gry, jaki artystom dramatycznym w miarę okazanych zdolności przynależy,— poczęści i dla téj przyczyny, ażeby znowu nie obudzić przeciw niéj surowości tych znawców, którzy wyższego rzędu artystę w wystawnych tylko sztukach, nie w talencie i ukształceniu onegoż, widzieć umieją. -- Publiczność, po skończoném widowisku, z najżywszem uniesieniem wywołała ulubioną artystkę, i szczeremi jéj piękną grę okryła oklaskami. Pan Pfeiffer doznał tegoż zaszczytu, na który w roli Semouvilla umiał sobie równie zasłużyć.

W przyszły piątek to jest dnia 27 dane będzie widowisko na benefis dyrektora opery Walentego Szlagórskiego.

---

*Kosmorama.* Jak mało kto z początku zdawał się być ciekawym oglądać piękną kosmoramę w pałacu pod Krzystoforami, tak teraz dzień w dzień wiele osób uczęszcza na to widowisko, i coraz więcéj znajduje w niem przyjemności.

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 23 *do dnia* 24 *Stycznia.*

Kubiczek Jakób, Eichner Herszel, z Polski; J. O. de Ligne Xiążę, z Galicyi; Bechmann Grzegorz, z Prus.

*Wyjechali z Krakowa.*

Potocki Antoni, Kwaśniewski Jakób, do Galicyi.

---